

KARTA PRACY

1 Wykonaj polecenia dotyczące gombrowiczowskiej „pupy”.

a) Znajdź w tekście i podaj, w jakich okolicznościach po raz pierwszy pojawia się w powieści „pupa”.

.....  
.....  
.....  
.....  
.....

b) Opisz, na czym polega relacja między osobami biorącymi udział w procesie upupiania.

.....  
.....  
.....  
.....  
.....

c) Zinterpretuj słowo „pupa” w kontekście zacytowanych fragmentów Ferdynandę.

– No, a jak tam młodzież? – zapytał ciszej Pimko. – Widzę, chodzą w kółko – bardzo dobrze. Chodzą, gwarzą między sobą, a matki ich podglądają – bardzo dobrze. Nie ma nic lepszego od matki za płotem na chłopca w wieku szkolnym. Nikt nie wydobędzie z nich bardziej świeżej i dziecięcej pupy niż matka dobrze ulokowana za płotem. ....

.....  
.....  
.....  
.....  
.....

– Porwałś mnie – mówiła, upajając się swoim mówieniem. Nie każdy by się na to zdobył. [...] ... lubię te twoje oczy śmiałe, nieustraszone, drapieżne...

I pod jej zachwytem wiłem się jak pod chłostą szatana, a pupa olbrzymia, infernalna świetniała i przesywała z góry jak znak definitywny wszechświata, klucz wszelkich zagadek, ostateczny mianownik rzeczy. Oto przytulona urabiała mnie sobie i ciepło, nieśmiało, nieporadnie mitologizowała mnie tak, jak jej tam dogadzało [...]. Wzięła mi rękę i zaczęła tulić ją, a ja znowu tuliłem jej dłoń – gdy pupa infantylna, infernalna osiągnęła zenit, kulminantę i prażyła z góry pionowo w dół. ....

.....  
.....  
.....  
.....  
.....

2 Wykonaj polecenia dotyczące gombrowiczowskich „tydek”.

a) Znajdź w tekście i podaj, w jakich okolicznościach po raz pierwszy pojawiają się w powieści „tydki”.

.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....

b) Opisz, na czym polega relacja między osobami biorącymi udział w procesie „zniewolenia tydką”.

.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....

c) Zinterpretuj słowo „tydki” w kontekście zacytowanych fragmentów Ferdynanda.

I tak jak na pauzie podsunął szkolarzom problem niewinności, który ich rozjątrzył i zwiększył stokrotnie niedojrzałość, tak teraz mnie podsuwał tydki nowoczesne. A ja z przyjemnością słucham, jak łączy me tydki z tydkami pokolenia, i czuję już okrucieństwo młodości wobec starych tydek! I było w tym jakieś koleżeństwo tydek z pensjonarką, plus tajne rozkoszne porozumienie tydczane, plus patriotyzm nogi, plus zuchwalstwo tydki młodej, plus poezja nogi, plus młodzieńcza duma tydczana i kult tydki. Szatańska część ciała! .....

.....  
.....  
.....  
.....  
.....

3 Wykonaj polecenia dotyczące gombrowiczowskiej „gęby”.

a) Znajdź w tekście i podaj, w jakich okolicznościach po raz pierwszy pojawia się w powieści „gęba”.

.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....

b) Opisz, na czym polega relacja między osobami biorącymi udział w procesie „dorabiania gęby”.

.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....

c) Zinterpretuj słowo „gęba” w kontekście zacytowanych fragmentów Ferdynanda.

Syfon umarł. [...] powiesił się pewnego dnia na wieszaku. Co wywołało ogromną sensację, nawet w prasie pojawiły się notatki. Miętusowi jednak niewiele z tego przyszło, śmierć Syfona nie poprawiła bynajmniej stanu jego gęby. Cóż z tego, że Syfon skonał? Miny, które robił podczas pojedynku, przywarły mu do twarzy – nie tak łatwo wyzbyć się min, twarz raz naruszona nie wraca się sama, nie jest z gumy. Chodził zatem nadal z gębą tak antypatyczną, że nawet Hopek i Myzdrał, jego przyjaciele, unikali go, o ile mogli. ....

.....  
.....  
.....  
.....  
.....

Nogi właściwie bose, a jednak obute w trzewiki, nie swoje nogi w bucikach i także głowy z kapeluszem, wioskowy i wiejski tułów z damską i męską galanterią. – Gęba – powiedział Miętus – nic szczerzego, nic naturalnego, wszystko naśladowane, tandetne, fałszywe, skłamane. – A parobka nie ma i nie ma. Nadarzył się wreszcie jeden wcale niezły czeladnik, blondyn dobry i proporcjonalny, niestety, uświadomiony klasowo i dobywający z siebie akcentów Marksa. – Gęba – powiedział Miętus – to ci filozof! – Inny znów typowy andrus, z nożem w zębach, cwaniak z przedmieścia, wydawał się przez chwilę upragnionym parobkiem, niestety, nosił melonik. Inny, któregośmy zaczepili na rogu, ze wszech miar się nadawał, cóż, kiedy użył w rozmowie wyrażenia „natomiast”. – Gęba – szepnął Miętus ze złością. – To nie to. Naprzód, naprzód – powtarzał gorączkowo. – To wszystko szmira.

.....